

# Dusza nieśmiertelna

dodane: 2004-12-11

**artykuł ten jest polemiką z różnymi argumentami na temat nieśmiertelnej duszy, jakie głoszą Świadkowie Jehowy**

W niniejszej swojej pracy postaram się zebrać razem i przedyskutować najczęściej przedstawiane przez Świadków Jehowy argumenty dotyczące tematu nieśmiertelności duszy. Część tych argumentów zaczerpnąłem od Jana Lewandowskiego, który może się pochwalić dość sporym dorobkiem w tej tematyce, a część z książki *W obronie wiary* Włodzimierza Bednarskiego, oraz jeden od Radka Malickiego. W niniejszej pracy za każdym razem będę podawał źródło tej informacji, która nie jest owocem moich własnych przemyśleń.

Na samym początku przyjrzymy się argumentom Świadków Jehowy mającym na celu ukazanie śmiertelność ludzkiej duszy, a co się z tym również wiąże – całkowitą śmiercią człowieka.

Bardzo często na samym początku dyskusji Świadkowie Jehowy lubią jako wstęp przytoczyć słowa szatana, który zwrócił się do Ewy w raju:

„Na to rzekł wąż do kobiety: **Na pewno nie umrzecie**” (Rdz 3,4 – BW).

I w tym momencie można usłyszeć ich argument: „To było największe kłamstwo szatana, które pokutuje do tej pory, a nauka o nieśmiertelności duszy jest jego powtórzeniem”[1]. Pomijając fakt (jak to zauważył pan Bednarski w swojej książce), że to Strażnica wielokrotnie powtarzała to kłamstwo w swojej krótkiej historii, iż „miliony obecnie żyjących ludzi na ziemi nie umrą” (w kontekście omawiania mającego niedługo nadejść końca świata), to najwyraźniej nie zauważyli, że według ich kryteriów największym kłamcą okazał się sam Jezus Chrystus:

„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, **choćby i umarł, żyć będzie**. A kto żyje i wierzy we mnie, **nie umrze na wieki**. Czy wierzysz w to?” (J 11,25-26 – BW).

\*\*\*

Twierdzą oni, że biblijne znaczenie słowa „dusza” (hebr. *nefesz*, greckie *psyche*) nie ma nic wspólnego z ideą nieśmiertelnej duszy. Jako przykład podają oni całą gamę wersetów na poparcie swojej nauki. Zobaczmy, co konkretnie piszą na ten temat:

*Rodz. 2:7: „Jehowa Bóg przystąpił do kształtowania człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza dech życia, i człowiek stał się duszą żyjącą”. (Warto zaznaczyć, że nie jest tu powiedziane, jakoby człowiekowi dano duszę, ale że stał się duszą, żyjącą osobą). (Oddana tu słowem „dusza” część hebrajskiego wyrazu brzmi nefesz.*

[...]

*1 Piotra 3:20: „Za dni Noego (...) niewiele osób, to jest osiem dusz, zostało bezpiecznie przeprowadzonych przez wodę”. (Przetłumaczonym tu na „dusza” słowem greckim jest psychai, liczba mnoga od psyche.*

[...]

*Joz. 11:11: „Każdą duszę [hebr. nefesz], która w nim była wybili ostrzem miecza”. (Czytamy tu, że dusze da się zabić mieczem, a więc te dusze nie mogły być duchami)[2].*

Lecz niestety mamy tutaj do czynienia z pewną formą manipulacji. Oczywiście nikt ze znanych autorytetów wierzących w nieśmiertelność duszy nie twierdzi, że biblijne *nefesz* i *psyche* zawsze oznaczają nieśmiertelną duszę. Wręcz przeciwnie. Mówi się o tym, że słowo *nefesz* w ST zawsze występuje w znaczeniu „życia” i „osoby”, a jedynie w księdze Mądrości znajdujemy charakterystyczny dualizm pomiędzy duszą i ciałem, co wyraźnie sugeruje, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia ze znaczeniem duszy, a nie tylko życia i osoby (zob. Mdr 3,1-3; 9,15). Wystarczy tylko zajrzeć do *Encyklopedii biblijnej* (hasło „dusza”), aby się o tym przekonać. Podobnie ma się sprawa z greckim *psyche*, które zazwyczaj w NT oznacza „życie”, np. Herod czyhał na życie (gr. *psyche*) Jezusa (Mt 2,20). Lecz publikacje Towarzystwa Strażnica przemilczają, że ten grecki wyraz *psyche* ma wiele znaczeń, a jednym z nich obok znaczenia „życia”, „osoby” jest również „dusza nieśmiertelna”. To tak, jakby udowadniać na podstawie kilku wybranych zdań z literatury polskiej, że wyraz „zamek” ma tylko i wyłącznie znaczenie budowli, w której mieszka król. Też można w podobny sposób argumentować, ukazując tylko same zdania w stylu „zamek, w którym mieszkał król, został doszczętnie zniszczony”, „W tym mieście jest zabytkowy zamek, który pochodzi z XIII wieku” itp. Ale jeśli zobaczymy zdanie: „tak długo kręciłem kluczem, aż

popsułem ten zamek”, to zauważymy, że to słowo „zamek” jest tutaj użyte w zupełnie innym znaczeniu. A to, co nadaje znaczenie danemu słowu, jest tylko i wyłącznie kontekst. Taką samą manipulacją posłużyło się Towarzystwo Strażnica, ukazując tylko wersety, w których greckie słowo *psyche* zostało użyte w znaczeniu życia i osoby, a te zdania, w których zostało użyte w znaczeniu „dusza”, przemilczeli lub wykręcili tak, aby tylko skierować na swój tor myślenia, wykorzystując nieuwagę czytelnika. Nie ma wątpliwości, że słowo *psyche* jest używane w znaczeniu „życie”, „istnienie”, „osoba” itp. (np. Mt 10,39; Mk 3,4; J 10,11), ale są również fragmenty ukazujące jednoznacznie ten wyraz w greckim znaczeniu nieśmiertelnej duszy:

„A gdy otworzył pieczęć piątą, ujrzałem pod ołtarzem **dusze** zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: «Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi?» I dano każdemu z nich białą szatę, i powiedziano im, by jeszcze krótki czas odpoczęli, aż pełną liczbę osiągną także ich współsłudzy oraz bracia, którzy, jak i oni, mają być zabici” (Ap 6,9-11 – BT).

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz **duszy** zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który **duszę** i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28 – BT).

Tutaj pogrubione słowo przetłumaczone z greckiego *psyche* nie mogą być użyte w znaczeniu osoby, życia, a tylko w znaczeniu duszy, gdyż w przeciwnym wypadku powstanie oczywisty nonsens. Temu ostatniemu wersetowi później poświęcę nieco więcej uwagi, gdyż ostatnimi czasy Świadkowie Jehowy stosują przeróżne zabiegi, aby tylko przekrócić znaczenie tego niewygodnego dla nich fragmentu.

\*\*\*

Ulubionym argumentem Świadków Jehowy, mającym na celu wykazanie śmiertelności duszy, są oczywiście fragmenty z ST. Przypatrzmy się im:

„To nie umarli chwalą Pana, nikt z tych, którzy zstępują do Szeolu, lecz my błogosławimy Pana odtąd i aż na wieki” (Ps 115,17-18 – BT).

„[...] ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a zmarli niczego zgoła nie wiedzą, zapłaty też więcej już żadnej nie mają, bo pamięć o nich idzie w zapomnienie. Tak samo ich miłość, jak również ich nienawiść, jak też ich zazdrość – już dawno zanikły, i już nigdy więcej udziału nie mają żadnego we wszystkim, cokolwiek się dzieje pod słońcem” (Koh 9,5-6 – BT).

Twierdzą oni, że skoro całe Pismo jest natchnione, a zmarli po śmierci już nic nie czują, to znaczy, że nie ma życia po śmierci. Próbują nam wmówić, że my, udowadniając istnienie nieśmiertelnej duszy, polemizujemy tak naprawdę z autorami starotestamentowymi. Ale czy jest tak rzeczywiście?

Prawda przedstawia się nieco inaczej. Nauka starotestamentowa nie była pełnym objawieniem prawdy Bożej. Dopiero Jezus nam ją objawił, a do tej pory była ona częściowo zakryta nawet przed starotestamentowymi pisarzami. Aby udowodnić tę tezę, przytoczę kilka wersetów z nauczania ST, jak i kontrastujących z nimi wersetów z Nowego Testamentu (dalej NT). Porównajmy więc:

<p>„Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz nie będzie jej darzył życzliwością, gdyż znalazł u niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie”.</p> <p>(Pwt 24,1 – BT)</p>	<p>„Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę – poza wypadkiem nierzędu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”.</p> <p>(Mt 5,31-32 – BT)</p> <p>„Mówią mu: Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić? Rzecze im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardiałość serc waszych, ale od początku tak nie było”.</p> <p>(Mt 19,7-8 – BW)</p>
	<p>„Słyszeliście również, że</p>

<p>„Mówił więc Mojżesz do wodzów pokoleń izraelskich te słowa: «Oto, co nakazuje Pan: Jeśli mężczyzna złoży ślub Panu albo zobowiąże się do czego przysięgą, nie może łamać swego słowa, ale winien wypełnić dokładnie to, co wyrzekł swymi ustami»,».</p> <p>(Lb 30,2-3 – BT)</p>	<p>powiedziano przodkom: <i>Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi.</i> A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym”.</p> <p>(Mt 5,33-36 – BT)</p>
<p>„Ktokolwiek skaleczy bliźniego, będzie ukarany w taki sposób, w jaki zawinił. Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb. W jaki sposób ktoś okaleczył bliźniego, w taki sposób będzie okaleczony”.</p> <p>(Kpł 24,19-20 – BT)</p>	<p>„Słyszeliście, że powiedziano: <i>Oko za oko i ząb za ząb!</i> A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!”</p> <p>(Mt 5,38-39 – BT)</p>

Widzimy więc, że pełnia objawienia była jeszcze wtedy przed starotestamentowymi autorami Biblii zasłonięta. Łatwo również zauważyć, do jakich absurdów może doprowadzić nas zbyt literalne odczytywanie Biblii. Żeby zrozumieć treść Pisma Świętego, trzeba zwrócić uwagę na myśl autora, na to, co on chciał nam przekazać. Istotą nauczania Koheleta nie było głoszenie nauki o śmiertelnej duszy, tylko to, że nic, co ziemskie, niewarte jest żadnego wysiłku, gdyż wszystko to przemienie. Dla niego całe to nasze zabieganie za życiem doczesnym to jest „marność nad marnościami i pogoń za wiatrem”. Ta księga jest specyficznym rodzajem literackim, w którym znajdujemy opis ludzkiego niezdecydowania i zwątpienia, co widać, gdy się rozpatruje tę księgę całościowo, a nie wyrywając z niej tylko te fragmenty, które pasują do danej doktryny.

Aby to zobrazować, spójrzmy, co pisze o mądrości Kohelet w swojej Księdze:

„I postanowiłem sobie poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę. Poznałem, że również i to jest pogonią za wiatrem [...]” (Koh 1,17 – BT).

„I po cóż więc nabyłem tyle mądrości? Rzekłem przeto w sercu, że i to jest marność” (Koh 2,15 – BT).

Po czym następnie stwierdza:

„Lepsza jest mądrość niż dziedzictwo, i z większym pożytkiem dla tych, którzy widzą słońce [...], a większa jest jeszcze korzyść z poznania mądrości: darzy życiem tego, który ją posiada” (BT).

Podobnie w Koh 3,21 Kohelet pisał, że nie wiadomo, czy duch ożywiający ciało ludzkie wraca do Boga, ale już dalej, w Koh 12, 7, jest pewien, że wraca, itd.

Zatem autor ten jest raz po raz miotany wątpliwościami i nie może bez uwzględnienia kontekstu być cytowany jako wyrocznia w kwestiach teologicznych, tym bardziej że całość tej nauki (jeśli będziemy ją rozpatrywać w sposób dosłowny) jest niezgodna z nauczaniem Starego Testamentu[3].

Pamiętajmy, że pełnia prawdy została objawiona dopiero przez Jezusa Chrystusa. Wyraźnie można to zauważyć na przykładzie wielu nakazów danych przez prawo Mojżesza. Podobnie to wygląda z innymi naukami starotestamentowymi. Spójrzmy na niektóre z nich:

- jedzenie pewnych pokarmów czyniło człowieka nieczystym: Kpł 11,34-47; Pwt 14,3-19, NT naucza, że to, co wychodzi z serca człowieka, czyni go nieczystym: Mt 15,11; Mk 7,18-19;
- cierpienie było często interpretowane jako kara za grzechy ojców: Wj 20,5; 34,7; Lb 14,18; Pwt 5,9; J 9,1-3; 33-34, a NT ma zupełnie odmienne zdanie (mimo że ST też o tym nauczał w Księdze Ezechiela: Ez 18,20);
- bogactwo i wielodzietność były oznaką błogosławieństwa Bożego: Ps 107,37-41; Hi 1,10; 42,12-17, a NT wyraźnie potępia nadmierne bogactwa, pochwała ubóstwo: Mt 19,21-24;
- bezdzietność była uważana za hańbę (Łk 1,25), a NT błogosławi nieplodnym: Łk 23,28-29;
- podobnie ma się sprawa z Duchem Świętym – ST uważał Go tylko za czynną moc Bożą, a NT ukazuje Go nam jako osobę: Dz 5,3-4; 10,19-20; 13,2,4; 15,28; 16,6; 20,23.28; 21,11; 28,25 (zdarzają się jedynie przebiegły w ST ukazujące, że nie jest On tylko siłą – Za 4,6)
- podobnie jest z obrazem Boga – ST ukazuje nam Go jako Pana, Boga, wszechmocnego władcę,

natomiast Jezus Chrystus, przychodząc na ziemię, ukazuje nam Go przede wszystkim jako miłującego Ojca: Mt 6,1nn (w ST można znaleźć przebłyski, że Bóg jest naszym Ojcem (Ps 68,6; 89,27; Iz 63,16; 64,8; Jr 3,4; 3,19; Ml 2,10; 4,6; Tb 13,4; Syr 24,1; 24,4; 52,10); fakt, że Bóg jest naszym Ojcem, został przyciemniony słowem Jahwe (Pan) i Bóg i dopiero Jezus wyeksponował te ukryte elementy dość mocno akcentując, że jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi: 1 J 3,1-2.

Czy to znaczy, że starotestamentowi pisarze – bądź też sam Jezus – nie byli natchnieni? Skądże. Bóg objawiał nam tę prawdę stopniowo, a gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał nam swego Syna, ten dopiero objawił nam pełnię nauki Bożej. Wiele starotestamentowych przykazań było niezgodnych z nauką NT ze względu na mentalność ówczesnych ludzi:

„Mówią mu: Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić? Rzecze im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było” (Mt 19,7-8 – BW).

Podobnie jest z nauką NT. Nieśmiertelność była zakryta przed prorokami ST i dopiero śmierć Jezusa na krzyżu dała nam wejście do raj. Dopiero o Chrystusie jest mowa, że:

„[...] na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię [...]” (2 Tm 1,10).

Teraz skontrastuję naukę ST z nauką NT, aby wykazać, że dzięki ofierze Jezusa Chrystusa na krzyżu została ukazana nam pełnia prawdy, która wyparła naukę starotestamentową, podaną przez pisarzy ST, a którzy nie otrzymali jeszcze pełni objawienia.

„To nie umarli chwalą Pana, nikt z tych, którzy zstępują do Szeolu”. (Ps 115,17-18)	„A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: «Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?» I powiedziałem do niego: «Panie, ty wiesz». I rzekł do mnie: «To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni <b>cześć Mu oddają we dnie i w nocy</b> . A Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi»... (Ap 7,13-14 – BT)
„ponieważ żyjący wiedzą, że umrą,	„Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, <b>choćby i umarł, żyć będzie</b> »... (J 11,25 – BT)
a zmarli niczego zgoła nie wiedzą,	„A gdy otworzył pieczęć piątą, ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: «Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi?»... (Ap 6,9-10 BT)
<b>zapłaty</b> też więcej już żadnej nie mają,	„Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał <b>zapłatę</b> za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre”. (2 Kor 5,10 – BT)
bo <b>pamięć</b> o nich idzie w zapomnienie.	„ <b>Pamiętajcie</b> o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!”

	(Hbr 13,7 BT)
Tak samo ich <b>miłość</b> , [...] już dawno <b>zanikły</b> ,	<b>Miłość nigdy nie ustaje</b> , [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie”. (1 Kor 13,8 – BT)
i już <b>nigdy więcej udziału nie mają</b> żadnego”. (Koh 9,5-6)	„Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie <b>mieć udział</b> w chwale”. (Rz 8,17 – BT)

Podobne zestawienie można znaleźć w książce *W obronie wiary*[4].

\*\*\*

Wróćmy do fragmentu, który Świadkom Jehowy nie podoba się w sposób szczególny, a dla nas stanowi jeden z ważniejszych trzonów nauki o nieśmiertelności duszy (aczkolwiek nie jedyny):

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają (gr. *apokteino*) ciało, lecz duszy (gr. *psyche*) zabić (gr. *apokteino*) nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę (gr. *psyche*) i ciało może zatracić (gr. *apollymi*) w piekle” (Mt 10,28 – BT).

Zanim przejdę do polemiki z nauką Świadków Jehowy, przeanalizujmy dokładnie ten werset. Zwróćmy uwagę na ten charakterystyczny dualizm duszy i ciała, który w środowiskach wierzących w nieśmiertelność duszy – tj. semickich jak i greckojęzycznych – kojarzył się w tamtym okresie jednoznacznie z dualizmem śmiertelnego ciała i nieśmiertelnej duszy. Tutaj wyrazy te nie mogą być traktowane w żaden sposób synonimicznie (tak jak np. „drań i łobuz”), gdyż mowa tu jest o tym, iż jedno można zabić, a drugiego nie, czyli mamy wyraźne odróżnienie. W tym wersecie mowa jest o tym, że chociaż ludzie mogą zabić ciało, to nie są w stanie zabić nas do końca, gdyż nie są w stanie zabić naszej duszy – a więc jest coś, co żyje po zabiciu naszego ciała. Godne uwagi jest to, że w tym wersecie zostało dwa razy użyte słowo *apokteino*, które zawsze w NT jest tłumaczone jako „zabić”. Mowa jest tutaj o tym, że ludzie mogą zabić nasze ciało, a nie mogą zabić naszej duszy, która zgodnie z nauką Świadków Jehowy powinna zginąć razem ze śmiercią naszego ciała. Zauważmy, że jest tam również użyty jeszcze inny czasownik w drugiej części tego werseku: *apollymi*, który nie zawsze oznacza zabijanie i unicestwianie. Oczywiście w takim znaczeniu ten czasownik jak najbardziej występuje w Biblii (np. Mt 2,13), ale w przeciwieństwie do *apokteino*, które zawsze wiąże się z zabijaniem, *apollymi* może oznaczać zniszczenie, zatracenie, zagubienie, które nie musi się wiązać z unicestwieniem. Dobrym tego przykładem jest następujący werset:

„Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły (gr. *apollymi*) z domu Izraela», (Mt 15,24 – BT).

Podobne przykłady możemy znaleźć w wielu miejscach Biblii (np. Łk 15,4.6; Mt 9,17; Mk 1,24 itp.) W tym momencie upada cała argumentacja Świadków Jehowy twierdzących, że ten werset nie mówi o nieśmiertelności duszy, gdyż druga część tego werseku mówi właśnie o jej zabijaniu. Otóż wcale nie mówi, gdyż ten wyraz (*apollymi*) w przeciwieństwie do wyrazu *apokteino* nie musi oznaczać zabijania, lecz zniszczenie, zatracenie, które jak wiadomo, niekoniecznie wiąże się z unicestwieniem. Tak więc mamy dwa razy użyte słowo *apokteino* w pierwszej części tego werseku i wiemy, że człowiek może zabić (*apokteino*) nasze ciało, ale nie może zabić (*apokteino*) naszej duszy (która wg Świadków Jehowy powinna umrzeć w chwili śmierci ciała). Tej duszy nie można zabić (*apokteino*), ale można za to ją zatracić (*apollymi*), co wskazuje na to, że słowa te nie powinny być traktowane synonimicznie. Swego czasu przedstawiłem tę argumentację Świadkom Jehowy, którzy odpisali, że przecież *psyche* również można zabić, czyli *apokteino*:

„A do nich powiedział: «Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie (gr. *psyche*) ocalić czy zabić (gr. *apokteino*)?» Lecz oni milczeli” (Mk 3,4 – BT).

„Następnie rzekł do nich: «Czy wolno w sabat spełnić dobry uczynek, czy popełnić zły uczynek, duszę (gr. *psyche*) wybawić czy zabić (gr. *apokteino*)?» Ale oni milczeli” (Mk 3,4 – PNS).



Aby odpowiedzieć na ten kontrargument, należy wrócić do przykładu z zamkiem. Ja też mógłbym się wyklócać, że zamek, w którym mieszkał król, można popsuć. Ktoś inny mi będzie tłumaczył, że zamka nie można popsuć, można go tylko zniszczyć, zburzyć itp. I co ja wtedy robię? Pokazuję mu takie zdanie. „On tak długo kręcił kluczem, aż popsuł zamek”. I na podstawie tego zdania udowadniam, że jednak można popsuć zamek... Tak samo robią to Świadkowie Jehowy, którzy pokazują mi zdanie, w którym słowo *psyche* jest ewidentnie użyte w znaczeniu „życie”, a nie „dusza” i to dlatego można je zabić, czyli *apokteino*.

Jan Lewandowski słusznie zauważył na jednym z forum, że ten wyraz nawet nie może w tym przypadku oznaczać zabicia i związanego z nim unicestwienia, gdyż przecież Biblia nas wyraźnie uczy o egzystencji w piekle (zob. przypowieść o bogaczu i Łazarzu Łk 16,19-31, „wieczne męki” Mt 25,41.46, „tam będzie płacz i grzyzanie zębów” Mt 8,12; 13,42.50; Łk 13,28 itp.).

Przy omawianiu tego werseku warto się zapytać Świadków Jehowy, co według nich owo *psyche* w tym wersecie oznacza, skoro nie jest to dusza nieśmiertelna. Nie może to być ani życie, ani osoba, gdyż jak wiadomo, ginie to razem ze śmiercią ciała. A Jezus powiedział, że to *psyche* z Mt 10,28 nie ginie razem ze śmiercią ciała, więc to oznacza, iż nie o takie znaczenie tego słowa tutaj Mu chodziło. W tym momencie Świadkowie Jehowy często odpowiadają, że ten wyraz oznacza „widoki na przyszłe życie”. Taka interpretacja również nie jest poprawna, gdyż jest ona życzeniowa. Nie potrafią oni wykazać na podstawie żadnych słowników ani żadnej literatury z tamtego okresu, że to słowo mogłoby być przez kogokolwiek w ten sposób rozumiane. Na takie wyjaśnienie nie możemy przystać, gdyż w przeciwnym razie niedługo każdy będzie mógł sobie zażyczyć, aby jakiś wyraz miał takie, a nie inne znaczenie, gdyż jemu się tak podoba. Takie znaczenie tego wyrazu w tamtym okresie po prostu **nie istniało!**

Jeszcze innym sposobem podważenia myśli natchnionego autora zawartej w Mt 10,28 jest skonstruowanie tej wypowiedzi z fragmentem paralelnym z Ewangelii wg św. Łukasza:

„Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!” (Łk 12,4-5 – BT).

Ta metoda również nie jest trafiona, ten werset również mocno świadczy o nieśmiertelnej duszy i o karze po śmierci. Przyjrzyjmy mu się bliżej. Natchniony autor pisze o dwóch rodzajach śmierci – losu, jaki czeka po tym drugim rodzaju śmierci, mamy się obawiać, natomiast losu, jaki spotka po tym pierwszym rodzaju – nie. Natchniony autor widzi wyraźną różnicę pomiędzy nimi, a Świadkowie Jehowy nie – dla nich śmierć to śmierć. Natchniony autor pisze, że po śmierci ciała może się z nami stać coś strasznego: możemy pójść do piekła, a Świadkowie Jehowy są przeciwnego zdania. Więc kto ma rację? Świadkowie Jehowy czy św. Łukasz?

Ponadto tutaj przy piekle jest zastosowany czasownik *emballo* – wrzucić, wtrącić (od *ballo* – rzucać), który raczej ma niewiele wspólnego z zabijaniem. We fragmencie z Mateusza mowa jest o wyrazie *apollymi*, którego znaczeniem może być „zabić”, „zniszczyć”, „zatrącić” itp. Więc znaczenie „zabić” w tym przypadku najmniej pasuje ze wszystkich możliwych opcji. Niby porównania paralelne zazwyczaj nie powinny służyć do utożsamiania jednego z drugim, gdyż w nieistotnych dla Ewangelii szczegółach mogą występować znaczne różnice w przekazach paralelnych, to jednak w tych ważnych szczegółach opisy paralelne są zgodne. I ci Ewangelisci znali przecież dobrze naukę Jezusa z przekazów ustnych, więc należy przyjąć, że obydwaj mieli dokładnie to samo na myśli.

\*\*\*

Innym częstym argumentem Świadków Jehowy, świadczącym o rzekomej śmiertelności duszy, jest fragment z Pierwszego Listu do Tymoteusza:

„[...] jedyny mający nieśmiertelność, mieszkający w niedostępnym świetle, ten, którego żaden z ludzi nie widział ani widzieć nie może. Jemu niech będzie szacunek i potęga wieczna. Amen” (1 Tm 6,16 – PNŚ).

Twierdzą oni, że jedynie Bóg jest nieśmiertelny, a więc, co za tym idzie, dusza jest śmiertelna.

Cały problem jest tutaj w interpunkcji. Z gramatycznego punktu widzenia wszystko jest w porządku! Ale zwróćmy uwagę na zastosowaną interpunkcję w przekładach *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii warszawskiej*.

„[...] jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie

widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista! Amen” (1 Tm 6,16 – BT).

„Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen” (1 Tm 6,16 – BW).

Ten fragment może być interpretowany na wiele sposobów. Jedną z możliwości jest to, że Biblia mówi o jedynym takim, który zarówno ma nieśmiertelność, zamieszkuje światłość niedostępną i nikt z ludzi nie widział. Jest to poprawna interpretacja i ten werset nie stanowi żadnego dowodu na śmiertelność duszy, bo jak wiadomo, najstarsze manuskrypty były pisane bez użycia jakiegokolwiek interpunkcji i wielkimi literami.

\*\*\*

Natomiast jeśli chodzi o argumenty Świadców Jehowy w związku z wskrzeszeniem Łazarza, to muszę przyznać, że ta argumentacja ich nie jest do końca dla mnie zrozumiała. Pytają oni „Czemu Łazarz nic nie wspomniał o niebie, skoro jego dusza jest nieśmiertelna?”. Odpowiedzią na ich pytanie może być to, że całe to zdarzenie było zaaranżowane przez Boga, aby objawiła się chwała Jezusa Chrystusa.

„A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony. [...] A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie przebywał [...]. I raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego” (J 11,4-15 – BW).

Jezus Chrystus mówiąc, że Łazarz zasnął, czyli umarł, mówił o śmierci jego ciała. Nikt nie uczy, że Łazarz w tej krótkiej chwili przebywał w niebie. Jakby go stamtąd sprowadzono na ziemię, to mógłby mieć słuszne pretensje. Świadkowie Jehowy pytają, dlaczego Łazarz więc nie mówił, jak było w tym niebie – dziwne pytanie – z dwóch powodów. Pierwszym jest to, że te największe kościoły, z którymi tak zaciekle walczą Świadkowie Jehowy nie uczą (choć nie zawsze temu stanowczo zaprzeczają), iż Łazarz poszedł do nieba – Bóg wiedząc, że jego śmierć jest tylko chwilowa i przeznaczona na chwałę Jezusa, mógł zatrzymać jego duszę w otchłani. Te kościoły skłaniają się ku nauce, że Jezus dopiero swoją ofiarą na krzyżu otworzył bramy nieba. A drugim powodem jest to, że nie wiem skąd Świadkowie Jehowy wiedzą, że Łazarz nic nie mówił o swoim pobycie na tamtym świecie. Jak w Piśmie Świętym nic nie ma na ten temat, że Łazarz coś mówił, to wcale nie znaczy, że już nigdy się do nikogo nie odezwał. Bardzo dziwny i niezrozumiały jest ten ich argument.

\*\*\*

Według nich nauka o nieśmiertelności duszy wywodzi się z pogaństwa, gdyż nauczał o niej Platon. Jest to niestety niedorzeczny argument, gdyż tak samo jak oni twierdzą, że nauka ta wywodzi się z pogaństwa, to my możemy powiedzieć, że to ich nauka o śmiertelności duszy również wywodzi się z pogaństwa, gdyż nauczał o niej Arystoteles[5].

Sądzę, że jak by się przyjrzeć dobrze naukom Platona, to można by było znaleźć mnóstwo nauk, których Świadkowie Jehowy by nie zaprzeczyli. Co ciekawe, Św. Paweł, pisząc list do Koryntian, powoływał się na nauki pogańskie:

„Nie błędźcie: Złe rozmowy psują dobre obyczaje” (1 Kor 15,33 – BW).

Jest to cytat ateńskiego komediopisarza Menandra (patrz przypis w *Biblii poznawskiej* i w *Biblii Tysiąclecia* do tego wersetu).

Dużo więcej takich przykładów znalazł Jan Lewandowski, który w swoim artykule[6] ukazuje, jak bardzo wiele nauk i praktyk biblijnych, których już Świadkowie Jehowy nie odrzucają, istniały w świecie pogańskim na długo przed chrześcijaństwem: np. pojęcie monoteizmu, zmartwychwstania, motyw biblijnego podobieństwa człowieka do Stwórcy z Rdz 1,27. Również można tam odnaleźć wiele przykładów z praktyk i wierzeń pogańskich, które mają swe odbicie w wierzeniach Świadców Jehowy. Do nich należy wiara w egzystencje zmarłych wybrańców w niebie, Zbawiciel – światłość świata – stworzony w niebie, które już od dawna istniało w środowiskach pogańskich. Czy Świadkowie Jehowy na tej podstawie uznają to za naukę fałszywą, skoro istniała znacznie wcześniej w pogaństwie?

\*\*\*

Dość częstym argumentem Świadków Jehowy jest stwierdzenie, że nigdzie w Biblii nie ma zwrotu „nieśmiertelna dusza”. Niestety w tym przypadku mamy do czynienia z pewną niekonsekwencją. Świadkowie Jehowy wierzą, że Jezus to jest Archanioł Michał, ale nie potrafią znaleźć ani jednego wersetu, w którym jest to wyraźnie powiedziane, tylko wyszukują wersety z których ta „prawda” wynika. Tak samo ma się sprawa z rokiem 1914, którego w Biblii nie ma, a mimo wszystko jest to dla nich najważniejsza data związana z powrotem Jezusa na ziemię. Świadkowie Jehowy pytają się, gdzie jest w Biblii stwierdzenie „dusza nieśmiertelna”, ale czy którykolwiek Świadek Jehowy zapytał się kogoś, czy w Biblii jest słowo „piekło” lub „wieczne męki”? Oni się o to nie pytają, bo wiedzą, że taka fraza w Biblii występuje (np. Mt 25,46), a mimo to nie wierzą w wieczną karę po śmierci. Podobnie gdyby Biblia zawierała sformułowanie „nieśmiertelna dusza”, to nawet to by ich nie przekonało. A skoro tak, to po co zadają takie pytania? Niech najpierw uwierzą w koncepcję wiecznej kary zwanej piekłem (bo to z pewnością w Biblii występuje), a potem niech się pytają, gdzie tam jest napisane „dusza nieśmiertelna”.

\*\*\*

Na sam koniec tych rozważań chciałbym zwrócić uwagę na jeden z argumentów, który Świadkowie Jehowy wykorzystują na obronę swojej doktryny o śmiertelności duszy. Jak im się pokaże fragment z Łk 23,43:

„Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju»” (Łk 23,43 – BT).

W ich tłumaczeniu ten werset wygląda tak:

„A on rzekł do niego: «Zaprawdę mówię ci dzisiaj: Będziesz ze mną w Raju»” (Łk 23,43 – PNŚ).

Różnica jest oczywiście w interpunkcji: w pierwszym przypadku mowa jest o tym, że łotr „dziś będzie w raju”, a w tym drugim przypadku mowa jest o tym, że „dziś” Jezus powiedział mu, że będzie z nim w raju. Ten problem jest dyskutowany w oddzielnych naszych artykułach[7], także nie będziemy się nim zajmować. W każdym razie z gramatycznego punktu widzenia obydwa tłumaczenia są poprawne. Ale Świadkowie Jehowy chcą pójść nieco dalej z tą argumentacją. Twierdzą oni, że tylko to drugie tłumaczenie jest poprawne, gdyż Jezus przecież nie wstąpił tego samego dnia do raju[8], o czym ma niby uczyć ten oto werset:

„Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu. Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, **jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca**. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego»” (J 20,16-17 – BT).

Niestety w tym przypadku jest to błędne zrozumienie tego fragmentu połączone z błędem logicznym, jaki popełniają.

Wyobraźmy sobie pana Kowalskiego, prezesa znacznej firmy, który co roku latał do Ameryki na wakacje, aż mu się tak powiodły interesy, że postanowił się tam przenieść na stałe. Z tej przyczyny powierzył zarząd firmy innemu człowiekowi. A gdy zobaczył, że ten człowiek zaczyna już rządzić, to powiedział do niego, „Nie rządz tutaj, bo jeszcze nie polecałem do Ameryki”... I właśnie w takim samym znaczeniu Jezus powiedział do Marii „Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca”. Oczywiście, że miał na myśli fakt, iż jeszcze nie wstąpił na stałe do Ojca i że zatrzymał się jeszcze na chwilę na ziemi. Spójrzmy na podobny przykład:

„A Jezus **jeszcze nie przyszedł do miasteczka**, ale był na tym miejscu, gdzie go spotkała Marta” (J 11,30 – BW).

Czy to oznacza, że Jezus nigdy wcześniej nie wstąpił do miasteczka? Nonsens. Przecież Łazarz (brat Marii i Marty; por. J 11,19) był przyjacielem Jezusa (J 11,3.5.11), dziwne by było, gdyby był tam pierwszy raz (por. Łk 10,38-39).

Aby zrozumieć sens wypowiedzi Jezusa w J 20,17, należy przyjrzeć się kontekstowi.

Spójrzmy więc na ten opis sytuacji jeszcze raz:

„Rzekł jej Jezus: **Nie dotykaj mnie**, bo *jeszcze nie wstąpiłem do Ojca*; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” (J 20,17 – BW).



„A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, **objęły go za nogi** i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! *Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą*” (M. 28,9-10 – BW).

Zwróćmy uwagę na ten fragment:

„Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca”.

Czyżby Jezus dostał jakiś dziwny nakaz od Ojca, aby się nikt Go nie dotykał, bo jeszcze do Niego nie wstąpił? Nonsens! Z fragmentu Mateusza czytamy, że niewiasty go objęły za nogi, czyli go dotknęły. Spróbujmy sobie wyobrazić tamtą sytuację, wzruszenie i miłość tych kobiet. Tak musiały Go objąć za nogi, że nie chciały Go puścić, aby nie odszedł od nich na zawsze. I tutaj padają słowa Jezusa, który je uspokaja: puśćcie mnie, nie zatrzymujcie mnie, jeszcze was nie opuszczam, nie odchodzę jeszcze do Ojca, jeszcze tutaj zostaję z wami jakiś czas na ziemi, tymczasem pójdźcie do moich uczniów i powiedzcie im, że uprzedzę ich do Galilei. Oczywiście, że chodziło tu o opuszczenie ziemi i wstąpienie do Ojca na zawsze, a nie o to, że Jezus jeszcze nie wstąpił do Ojca od czasu swojej śmierci.

Wszystkie podkreślenia dodane przez autora, a użyte skróty oznaczają:

BT – *Biblia Tysiąclecia*

BW – *Biblia warszawska*

PNŚ – *Przekład Nowego Świata* (Biblia Świadków Jehowy)

ŚJ – Świadkowie Jehowy

ST – Stary Testament

NT – Nowy Testament

Grzegorz Żebrowski, grudzień 2004

---

[1] Jest to bardzo częsty argument Świadków Jehowy, jednakże znalezienie jego źródła w ich literaturze nie było łatwe. Podobną argumentację znajdujemy w: *Prowadzenie rozmów na podstawie pism*, Brooklyn 1991/2001, s. 338; oraz w angielskojęzycznej „Strażnicy” z 1 sierpnia 1996 r., s. 4-8.

[2] *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism*, Brooklyn 1991/2001, s. 90-91.

[3] Argumentacja na temat Księgi Koheleeta zaczerpnięta z artykułu Jana Lewandowskiego, *Czy nauka o piekle jest nauką biblijną?*, [http://apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=778&Itemid=68](http://apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=778&Itemid=68). W tym artykule autor zajmuje się tym problemem bardziej szczegółowo.

[4] W. Bednarski, *W obronie wiary*, Rozdział 22: *Dusza nieśmiertelna*, [http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=106&Itemid=64](http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=106&Itemid=64).

[5] Za tę celną uwagę dziękuję Radkowi Malickiemu.

[6] J. Lewandowski, „Pogańskie” chrześcijaństwo?, [http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=750&Itemid=64](http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=750&Itemid=64).

[7] Tenże, *Czy zwrot z Łk 23:43 w Przekładzie Nowego Świata, istniał już w Starym Testamencie?*, <http://www.trinitarians.info/swiadcowie-jehowy/dusza-niesmiertelna-pieklo/artikul.php?id=67>;

G. Żebrowski, *Dusza nieśmiertelna – w pismach św. Łukasza*, <http://www.trinitarians.info/swiadcowie-jehowy/dusza-niesmiertelna-pieklo/artikul.php?id=65>.

[8] Zob. *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism*, Brooklyn 1991/2001, s. 275.

Grzegorz Żebrowski

źródło: <https://www.apologetyka.info/swiadcowie-jehowy/dusza-i-pieklo/dusza-niesmiertelna,163.htm>